



Izabela Mikrut

Przymrużonym okiem

Radość czytania satyryków

ebookowo.pl
władania wo internetowe

Izabela Mikrut

Przymrużonym okiem

Radość czytania satyryków

© Copyright by
Izabela Mikrut & e-bookowo 2016

Grafika na okładce: shutterstock
Projekt okładki:
e-bookowo

Zrealizowano przy pomocy środków budżetowych
Samorządu Województwa Śląskiego



ISBN e-book 978-83-7859-703-2

Wydawca: Wydawnictwo internetowe e-bookowo
www.e-bookowo.pl
Kontakt: wydawnictwo@e-bookowo.pl

Wszelkie prawa zastrzeżone.
Kopiowanie, rozpowszechnianie części lub całości
bez zgody wydawcy zabronione
Wydanie I 2016

[Kup książkę](#)

Spis treści

Wprowadzenie	5
Artur Andrus. Poszukiwacz absurdów codzienności	11
Jan Brzechwa. Kpiarz i pragmatyk	33
Stefania Grodzieńska. Pierwsza Dama Różnych Rzeczy	52
Marian Hemar. Humorysta mimo woli	72
Wojciech Młynarski. Tekściarz	95
Marek Piechota. Satyra erudycyjna	125
Andrzej Poniedziałski. Poeta słowa i smutku	146
Jeremi Przybora. Lirycysta	169
Tadeusz Różewicz. Bez uśmiechów	197
Władysław Sikora. Dalajlama kabaretu	225
Jan Sztaudynger. W skrócie	254
Andrzej Waligórski. Literacki karnawalista	278
Marcin Wolski. Liryczny Rewers Nadredaktora	304

Wprowadzenie

Jak słusznie i bez cienia ironii pisze Tomasz Stępień, autor znakomitej monografii *O satyrze* (Katowice 1996), najlepszego i najpełniejszego ujęcia tej problematyki od czasu ukazania się rozprawy Kazimierza Brodzińskiego w roku 1822, w książce *Zabawa – poetyka – polityka*:

Współcześnie określenia satyra czy satyryk nie brzmią dumnie. Oznaczają wąską specjalizację, „gorszość” artystyczną, nie zapewniają przepustki do historii literatury, skazują na estetyczną marginalizację.¹

Nie jest w tym poglądzie osamotniony². Spadek rangi niepoważnego odgałęzienia twórczości wiąże się z automatycznym wykreślaniem nazwisk uznanych humorystów ze świadomości odbiorców. W efekcie o miejsce dla Hemara w pamięci potomnych ubiega się Wojciech Młynarski, Przyborę przypomina na scenach offu Poniedziałski – ale już nazwiska Załuckiego czy Grodzieńskiej znane są nielicznym³. Polską satyrę ocenia się dziś – na początku XXI wieku – przez pryzmat kabaretów medialnych, zespołów, które stawiają na prostą, bezrefleksyjną rozrywkę – to spojrzenie musi zubażać wizję rodzimej działalności humorystycznej.

Satyra jest bez wątpienia rodzajem sztuki. Cechuje się wewnętrznym zdynamizowaniem, bezustannie się zmienia, stanowi formę otwartą i niegotową, lecz i zadziwiająco trwałą, jeśli weźmie

¹ T. Stępień: *Zabawa – poetyka – polityka*. Katowice 2002, s. 36.

² Por. np. S. Barańczak: *Pegaz zdębiał. Poezja nonsensu a życie codzienne. Wprowadzenie w prywatną teorię gatunków*. Londyn 1995, s. 8.

³ Ten wstęp pisany był w 2009 roku. Stefanę Grodzieńską w tym czasie świadomości społecznej przywrócił Artur Andrus (równolegle z Instytutem Wydawniczym Latarnik), z Załuckim – mimo drobnych prób podejmowanych przez Władysława Sikorę czy radiową Trójkę – niewiele udało się zdziałać.

się pod uwagę jej odłam obyczajowy. Utwory, w które wpisana została funkcja agitacyjna, dezaktualizują się błyskawicznie, nie imponują też z reguły warsztatem – powstają jako szybka odpowiedź na bieżące wydarzenia, pozbawione neliterackiego kontekstu natchnienia gina. Tym ciekawszy okazuje się czysty humor, któremu trwałość zapewnia oddalenie od efemerycznych realiów i zwrócenie się w stronę absurdu czy intertekstualności, a nawet – satyry społecznej. Na przestrzeni ostatniego stulecia pojawiło się w polskiej literaturze wielu interesujących satyryków, którym warto poświęcić uwagę.

Władysław Sikora, jeden z artystów i zarazem autorów kabaretowych, parafrazując Gombrowicza, twierdzi, że kabaret artystyczny bazuje na przełamaniu schematów.⁴ Istotą satyry okazuje się zatem próba znalezienia rozwiązań, które twórczo modyfikowałyby tradycję, a nie zrywały z nią; dążenie do oryginalności ujęcia tematu. Podział na niepoważną literaturę zaangażowaną i tę wolną od politycznych konotacji wydaje się wobec tych praktyk niewystarczający – stąd konieczność dokonywania wewnętrznych klasyfikacji i wyłuskiwania z rozmaitych teorii komizmu właściwości satyry konkretnych autorów.

W odróżnieniu od funkcjonujących w ustnym obiegu anonimowych dowcipów, żarty wpisane w większe formy satyryczne charakteryzują się finezyjną i wielopoziomową konstrukcją, wyzwalając śmiech na różnych płaszczyznach i nie tracą potencjału komicznego nawet podczas wielokrotnie powtarzanej lektury. Z czasem mogą zyskać nowy wymiar i uruchomić niedostrzegane dotąd mechanizmy zabawy. Precyzyjna budowa w połączeniu z nadbudówką formalnym (ukształtowanie brzmieniowe, stylizowana nar-

⁴ „Funkcją artystyczną kabaretu jest naruszanie i łamanie powszechnych schematów, poglądów i zasad. Wynajdywanie i wyrażanie wszelkich alternatywnych sposobów myślenia na tematy bardzo zakorzenione społecznie i kulturowo”. W. Sikora: *Definicja kabaretu*. http://www.sikora.art.pl/teoria_kabaret_jest_sztuka.php. Strona pobrana 1.07.2009.

racja) przedłuża jeszcze egzystencję dzieł wybitnych satyryków.

Piętnaście esejów, składających się na tę książkę ma prezentować piętnastu niebanalnych twórców (począwszy od dwudziestolecia międzywojennego po dziś dzień), a zatem i różne rodzaje humoru. Pojawia się tu znakomici przedstawiciele piosenki humorystycznej (Hemar) i aluzyjnej (Młynarski), mistrzowie słowa (Przybora), skrótu (Sztaudynger) i felietonu (Grodzieńska), ale znajdzie się również miejsce dla autorów, którzy z twórczością rozrywkową pozostawali zwykle na drugim planie – satyrę lingwistyczną reprezentuje Marek Piechota, Jan Brzechwa przedstawiony jest od strony satyry zaangażowanej, a Marcin Wolski – kojarzony niemal wyłącznie z tekstami agitacyjnymi i użytkowymi – jako ciekawy humorysta. Powrócą artyści znani, choć niekoniecznie dzięki działalności satyrycznej (Tadeusz Różewicz) i zapomniani – Marian Załucki – mistrz obserwacji, Andrzej Waligórski – autor piosenek przechodzących do obiegu anonimowego. Przeglądu gatunków dopełnią natomiast recydingowe wierszyki Artura Andrusa i poetyckie utwory Andrzeja Poniedziałskiego, czarny humor Macieja Zembatego czy kraina wyobraźni kabaretowej Władysława Sikory.

Zestaw szkiców oczywiście nie jest kompletny: brakuje Barańczaka, Tuwima, Leca, Laskowika. Można by pokusić się o przedstawienie Gałczyńskiego, Swinarskiego, Jurandota, Minkiewicza, Kleyffa, Górskiego, Osęki, Samozwaniec, Marianowicza, Dymnego, Mrożka czy Kerna, brakuje Olgi Lipińskiej, którą raczej kojarzymy jako reżyserkę i realizatorkę telewizyjną, a nie autorkę tekstów wielu piosenek i dialogów do jej autorskiego Kabaretu. Nie ma Marii Czubaszek, która w ostatnich latach stała się niemal satyryczną celebrytką (po błyskotliwym występie w serialu improwizowanym *Spadkobiercy*, a także za sprawą Artura Andrusa i wydawnictwa Prószyński i S-ka). Przy doborze nazwisk kierowałam się przede wszystkim chęcią prezentacji różnych odmian

satyry, ale i wyraźnymi związkami między pewnymi rodzajami twórczości humorystycznej. Oczywiście lista pominiętych jest na tyle długa, że warto by pokusić się o kolejne tomy.

W tej publikacji przyjęty został układ alfabetyczny. Intertekstualne relacje stanowią bowiem rodzaj siatki – o ile Wojciech Młynarski czerpał inspirację z Hemara, o tyle już w działalności Andrzeja Poniedziałkiego widać wpływy Harrymanna przefiltrowane przez spojrzenie Młynarskiego i Przybory. Sikora w konstruowaniu kabaretowego świata odwołuje się do Starszego Pana B i Mariana Załuckiego, ale kieruje się również ku nonsensowi lingwistów. Tak, że układ chronologiczny nie zapewniłby pożądanej przejrzystości. Nie ma tu również biografizowania: informacje życiorysowe znaleźć można stosunkowo łatwo, a nie przydają się one w eksponowaniu tego, co interesuje mnie w tomie najbardziej: sedna humoru.

Satyra humorystów zajmuje stosunkowo niewiele miejsca w badaniach literaturoznawczych. Uderza wręcz deficyt opracowań, dotyczących artystów z tej dziedziny – teksty poświęcane przedstawicielom literatury niepoważnej, poza drobnymi wyjątkami (Młynarski, Przybora), należą do grupy gatunków publicystycznych – to przeważnie recenzje tomików, wywiady (wpisywane w nurt popkulturowy, a zatem prezentujące satyryka niczym celebrytę) i wspomnienia. O ile komizm w literaturze wysokoartystycznej – u znanych i uznanych pisarzy czy poetów – doczekał się już interpretacji oraz odczytań (Mizerkiewicz, Bocheński), o tyle dowcip u najśmieszniejszych wciąż należy do tematów niepopularnych wśród badaczy. Analizy utworów satyrycznych wymagają podejścia polimetodologicznego i interdyscyplinarnego ujęcia, a w przypadku autorów-aktorów – wzbogacenia lektury o pozaliterackie środki ekspresji. Mam nadzieję, że podjęta przeze mnie próba uchwycenia specyfiki poszczególnych przejawów twórczości humorystycznej zakończyła się sukcesem.

Książka nie powstałaby, gdyby nie życzliwa pomoc wykładowców z Uniwersytetu Śląskiego: pragnę podziękować profesorowi Marianowi Kisielowi za wskazówki przy pisaniu tekstu, profesorowi Markowi Piechocie za wnikliwą lekturę poszczególnych rozdziałów i rzeczowe komentarze – oraz profesorowi Jerzemu Paszkowi, recenzentowi tej publikacji, za cenne odpowiedzi, które pozwoliły mi uniknąć wielu błędów. Osobne podziękowania należą się doktor Dorocie Fox za możliwość uczestniczenia w wykładach poświęconych kabaretowi – oraz pani Grażynie Wilk za pomoc w zdobywaniu materiałów do książki.

Jaworzno – Katowice 2009
Izabela Mikrut

Dopisek po latach

Książka ta powstawała w 2009 roku, ale na skutek wydawniczych perturbacji nie mogła wówczas ujrzeć światła dziennego. Od tamtego czasu zmienił się układ „sił” w satyrycznym światku: zamiast tradycyjnych tekstów kabaretowych coraz częściej do głosu zaczynają dochodzić stand-upowcy, występy zamieniane są na roasty. Zmarli Stefania Grodzieńska i Maciej Zembaty, rozbłysła gwiazda Marii Czubaszek, Władysław Sikora stracił kilka kabaretowych składów i przeszedł – dość przewrotnie – do tworzenia „kabaretu amatorskiego” (który amatorszczyznę ma tylko w nazwie). Artur Andrus z kolei stał się niekwestionowanym mistrzem piosenki kabaretowej. Na rynku wydawniczym pojawiło się kilka publikacji poświęconych kabaretowi, chociaż sam kabaret – mimo że dość trudno w to uwierzyć – jeszcze bardziej stracił na znaczeniu. Nie chcę jednak zmieniać rytmu rozdziałów (z których część w swoim czasie opublikowana została w piśmie „Topos”), konieczne zmiany odnotuję zatem w przypisach lub akapitach dodawanych do poszczególnych rozdziałów.